

# BIULETYN INFORMACYJNY

**NR 4 (87) / 2016**

*Koleżanki i Koledzy,*

Rok 2016 to oprócz tradycyjnie organizowanych wycieczek, wypraw i prelekcji, także kontynuacja pracy w środowisku szkolnym. W tym roku powstały przy naszym Oddziale kolejne trzy Szkolne Koła PTT przy Szkole Podstawowej nr 2 w Kozach, Gimnazjum nr 11 w Bielsku-Białej i Liceum Ogólnokształcącym w Kozach. Dla nich też odbyły się dodatkowe wycieczki, których celem były najwyższe szczyty poszczególnych pasm górskich. Koniec roku to czas podsumowań – w ciągu roku 2016 udało nam się zorganizować 71 wycieczek górskich i krajoznawczych, w tym wycieczki dla dzieci oraz dla seniorów. Współorganizowaliśmy 43 prelekcje, współpracowaliśmy z organizacjami turystycznymi z Czech i Słowacji, a sprzątając Beskid Śląski, Mały i Żywiecki w ramach akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2016” zabezpieczyliśmy 12280 litrów śmieci. A to tylko część naszej działalności w mijającym roku... Pamiętajcie o nas przy rozliczaniu PIT-ów za rok 2016, z Waszą pomocą będziemy w stanie zrealizować więcej ciekawych inicjatyw – nasz numer KRS to 0000085388.

W nadchodzącym roku życzymy Wam spełnienia marzeń - zwłaszcza tych górskich!

*z tatrzańskim pozdrowieniem,  
Zarząd Oddziału*



grudniowa wycieczka Szkolnych Kół PTT na Leskowiec (fot Sebastian Kuliński)

## SPIS TREŚCI:

(2) PLAN WYDARZEŃ • (3) KRONIKA ODDZIAŁU • (10) KRONIKA KOŁA PTT W KOZACH • (11) WITAMY W NASZYM GRONIE • (12) K.DUŁAWA: „IX FESTIWAL GÓRSKI »ADRENALINIUM 2016« W ŻYWCU” • (13) SZ. BARON: „XXXI OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE ODDZIAŁÓW PTT W JAWORKACH” • (14) T. WĘGRZYN: „ROWEREM DLA NADII – CZĘŚĆ 2/2” • (18) R. SŁONKA: „A GDZIE TO JEST? – CZYLI MATEFIZYKA OKRAGLICZY” • (20) „DYPLOMY MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO DLA OPIEKUNÓW SZKOLNYCH KÓŁ PTT”

# PLAN WYDARZEŃ

## STYCZEŃ - MARZEC 2017

	05-01	Spotkanie opłatkowe członków i sympatyków PTT i BKA Lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	08-01	Lysá hora (Beskidy Morawsko-Śląskie, Czechy) – wycieczka górską
	08-10	„Krajobrazy Norwegii” – prelekcja Małgorzaty Leśniowskiej lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	14-01 – 15-01	Hala Lipowska (Beskid Żywiecki) – wycieczka górską i narciarską „XII Karpacki Finał WOŚP”
	17-01	„Koleją transsyberyjską od Moskwy do Irkucka” – prelekcja Celiny Skowron lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	22-01	Błatnia (Beskid Śląski) – wycieczka górską dla dzieci
	24-01	„Główny Szlak Beskidzki – w drodze na szlaku poczuć smak wiatru” – prelekcja R. Barteczko lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	27-01 – 29-01	Wólka Milanowska k/Nowej Słupi (Góry Świętokrzyskie) – wycieczka górsko-krajoznawcza „IV Zimowe Spotkanie Oddziałów PTT w Górach Świętokrzyskich”
	31-01	„Sardynia” – prelekcja Andrzeja Ziółko lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	05-02	Wielka Rycerzowa (Beskid Żywiecki) – wycieczka górską dla dzieci
	07-02	„Camino Frances – milion kroków po drogach i bezdrożach Hiszpanii” – prelekcja J. Pilszaka lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	11-02	Romanka (Beskid Żywiecki) – wycieczka górską
	12-02	„Armenia – kraj bogatych ludzi” – prelekcja Dominiki Malik GOK Buczkowice, godz. 17:00
	14-02	„Historia fotografii tatrzańskiej” – prelekcja Kazimierza Gajewskiego lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	18-02	Stożek Wielki (Beskid Śląski) – wycieczka górską dla SK PTT
	21-02	„Sycylia – w ojczyźnie don Corleone” – prelekcja Małgorzaty Leśniowskiej lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	25-02	Bliźniaki (Beskid Mały) – wycieczka górską
	28-02	„Zalesianie polan w Beskidzie Małym” – prelekcja Przemysława Kubika lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	04-03	Żywiec-Zabłocie – wycieczka szkoleniowa
	07-03	„Migawki z włoskich miast” – prelekcja Andrzeja Ziółko lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	12-03	„Etiopia – od skalnych kościołów Lalibeli do plemion Mursi” – prelekcja Beaty Gluzy GOK Buczkowice, godz. 17:00
	12-03	Trzy Kopce Wiślańskie (Beskid Śląski) – wycieczka górską
	14-03	„Geograficzne środki Europy” – prelekcja Pawła Klisia lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	18-03	Bielski Syjon – wycieczka szkoleniowa
	21-03	„Gran Paradiso” – prelekcja Marka Frączka lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	25-03	Biskupia Kopa (Góry Opawskie) – wycieczka górską dla SK PTT
	28-03	„Mojgan na Syberii – powrót do wsi zesłania” – prelekcja Celiny Skowron lokal PTT/BKA, godz. 18:00

Informujemy, że z przyczyn losowych w powyższym planie wydarzeń mogą nastąpić zmiany.

						
wycieczki górskie	wycieczki krajoznawcze	wycieczki narciarskie	wyprawy	pokazy slajdów, prelekcje	wystawy, wernisaże	spotkania członków

# KRONIKA ODDZIAŁU

## PAŹDZIERNIK - GRUDZIEŃ 2016 R.

01-10-2016 – 02-10-2016

Grupa 23 osób uczestniczyła w pierwszym październikowym wyjeździe z cyklu „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”, podczas której była okazja by odwiedzić dość odległe Pogórze Ciężkowickie oraz wejść na Brzanekę (536 m n.p.m.), gdzie zaplanowano nocleg. Uczestnicy wycieczki pokonali odcinek niebieskiego szlaku Tarnów – Wielki Rogacz od Tarnowa do Ciężkowic.



Fot. Szymon Baron

04-10-2016

We wtorkowy wieczór przybyli goście na prelekcję mogli za pośrednictwem Katarzyny Remsak przenieść się w wyjątkowy region Hiszpanii jakim jest Galicja, odbiegająca swoim własnym językiem i tradycją od reszty kraju. W spotkaniu wzięło udział 11 osób.



Fot. Katarzyna Talik

08-10-2016

Uczniowie szkół Powiatu Bielskiego wzięli udział w kolejnej już wycieczce górskiej z cyklu „Na szczytach Beskidów” zorganizowanej przy wsparciu finansowym Powiatu Bielskiego. Tym razem celem pięćdziesięciosześciosobowej grupy był najwyższy szczyt Beskidu Sądeckiego – Radziejowa (1266 m).



Fot. Szymon Baron

09-10-2016

Celem kolejnej wycieczki w Tatry był królujący nad Zakopanem Giewont. Przy wyjątkowo dobrej pogodzie grupa 39 osób mogła podziwiać najwyższe góry Polski w jesiennej szacie.



Fot. Grzegorz Ryszawy

Tego samego dnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Buczkowicach odbyła się prelekcja Agnieszki Wypych pt. „Smaki Barcelony”. Przybyli na prelekcję mogli poznać piękne i zabytkowe miasto jakim jest hiszpańska Barcelona. W prelekcji wzięło udział 20 osób.



Fot. Szymon Baron

**11-10-2016**

Pierwsza po wakacjach, wtorkowa wycieczka dla seniorów została poprowadzona na rzadko odwiedzany szczyt Zebrzydki w Beskidzie Śląskim. Uczestnicy mogli również zwiedzić odwiedzić dawną hutę szkła, zapoznać się z jej historią i pooglądać makietę pieca komorowego do wytopu szkła. Udział w tym wydarzeniu wzięło 12 osób.



Fot. Andrzej Ziółko

Pod wieczór spotkaliśmy się za to w lokalu PTT na prelekcji przygotowanej przez Radka Zawadę i Krzyska Prudla. Prelegenci w towarzystwie dwóch kolegów wybrali się Drogą Papieską na najwyższy szczyt Francji – Mont Blanc. W spotkaniu udział wzięło 18 osób.



Fot. Szymon Baron

**16-10-2016**

Grupa 43 osób wybrała się po raz kolejny w polskie Tatry Zachodnie, by wejść tym razem na jeden z tatrzańskich dwutysięczników - Wołowiec. Mimo deszczowej pogody uczestnikom dopisywał bardzo dobry humor.



Fot. Jan Nogaś

**18-10-2016**

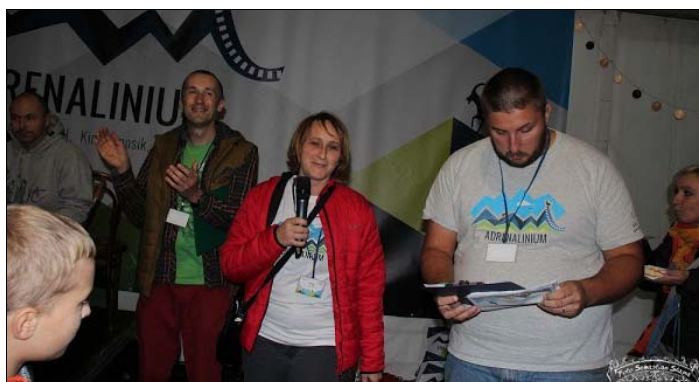
Autorem kolejnej wtorkowej prelekcji był prezes naszego Oddziału Szymon Baron, który przedstawił swoje zmagania z najwyższym szczytem Austrii - Grossglocknerem, który już dwukrotnie próbował zdobyć do Korony Europy. Spotkanie przyciągnęło do naszego lokalu 17 osób.



Fot. Andrzej Ziółko

**21-10-2016 – 23-10-2016**

Już po raz piąty Oddział PTT w Bielsku-Białej był partnerem Festiwalu Górskiego „Adrenalinium”, którego dziewiąta edycja odbyła się w żywieckim kinie Janosik w dniach 21-23 października 2015 r. Wydarzenie to przyciąga coraz większą publiczność, dla której przygotowano bogaty i urozmaicony program. Więcej o tym wydarzeniu na stronie 12.



Fot. Sebastian Słapa

**25-10-2016**

Tradycyjnie we wtorek na szlaki wyruszyła grupa naszych seniorów. Z centrum Wisły 21 uczestników powędrowało tym razem na pobliski Soszów Wielki.



Fot. archiwum

Tego dnia spotkaliśmy się także w lokalu bielskiego PTT, by wysłuchać ciekawej prelekcji opracowanej przez Miłosza Zelka, prezesa Koła PTT w Kozach. Jej tematem było przejście Głównego Szlaku Świętokrzyskiego, który poprowadzono przez wyjątkowe i malownicze Góry Świętokrzyskie. W spotkaniu udział wzięło 10 osób.



Fot. Szymon Baron

**25-10-2016 – 27-10-2016**

Już po raz szósty w Babiogórskim Parku Narodowym odbyła się jesienna inwentaryzacja zwierzyny metodą pędzeń próbnych. Dla czterech wolontariuszy z naszego oddziału była to już trzecia taka akcja.



Fot. Szymon Baron

**30-10-2016**

Ostatnią wycieczkę naszego Oddziału w październiku zorganizowano na najwyższy w luczańskiej części Małej Fatry szczyt Kłak (1352 m n.p.m.). Grupa 35 członków i sympatyków naszego Oddziału mogła podziwiać piękną jesienną szatę gór Słowacji.



Fot. Jan Nogaś

**05-11-2016**

Kolejny raz przewodnicy górscy z Koła Przewodników przy Oddziale Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bielsku-Białej utrwalali i podnosili poziom wiadomości, tym razem o Pienińskim Parku Narodowym. W szkoleniu udział wzięło 5 członków Koła Przewodników.



Fot. Jan Nogaś

**06-11-2016**

W kolejnej wycieczce z cyklu „Wycieczki w dobrym Towarzystwie” wzięło udział 45 osób. Mogły one zwiedzić ciekawe i zabytkowe miasteczka na Morawach – Štramberk i Kopřivnice.



Fot. Jerzy Gawel

**07-11-2016**

Stowarzyszenie Akademii Seniora w Bielsku-Białej gościło po raz drugi naszego kolegę z oddziału Roberta Słowkę – przewodnika górskiego, pilota wycieczek i uczestnika wypraw górskich, który poprowadził prelekcję pt. „Dolomity i Monte Rosa”.



Fot. archiwum

**08-11-2016**

W kolejnej wycieczce zorganizowanej dla seniorów wzięło udział 10 osób, które miały okazję wejść na pobliską Kozią Górę i delektowanie się beskidzkim krajobrazem.



Fot. archiwum

Tego samego o 18-tej podczas kolejnej wtorkowej prelekcji nasz nieduży lokal pękł w szwach. Aż 42 osoby przybyły, by wysłuchać interesującej opowieści Aldony Ziolo o północnych Indiach.



Fot. Szymon Baron

**11-11-2016**

11 listopada 2016 r. dla uczczenia 98. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości na „BIAŁO-CZERWONE WĘDROWANIE” grupa 83 osób zaopatrzona w barwy narodowe i flagi wyruszyła do schroniska na Szyndzielni (1001 m n.p.m). Wśród uczestników tegorocznego wędrowania znaleźli się uczniowie SP1 i SP2 w Kozach wraz z opiekunami i rodzicami oraz członkowie PTT z rodzinami.



Fot. Dariusz Marek

**13-11-2016**

W niedzielny poranek 12-osobowa grupa członków i sympatyków obrała kierunek na Góry Kisuckie, gdzie w samo południe stanęli na najwyższym szczycie tego masywu o zabawnej nazwie Pupov (1096 m n.p.m.). Szczyt ten zaliczany jest do Korony Beskidów Słowacji.



Fot. Szymon Baron

Tego samego dnia, późnym popołudniem w zaprzyjaźnionym GOK-u w Buczkowicach odbyła się prelekcja Agnieszki Gawęł z podróży do Nowej Zelandii. Wydarzenie to, którego nasz oddział był współorganizatorem przyciągnęło 24 osób.



Fot. Szymon Baron

**15-11-2016**

Kolejny wtorek i mała salka PTT ponownie „pękła w szwach”. Przyszło 41 osób. Powód? To od dawna zapowiadana prelekcja Celiny Skowron z 24-dniowej wyprawy na Syberię. Wyprawę do Polaków na Syberii „Moskwa – Irkuck”, o któ-



Fot. Szymon Baron

rej opowiadała nasz koleżanka, zorganizowało w lipcu 2002 r. Krakowskie Stowarzyszenie Pomocy Polakom na Wschodzie „Kresy”.

### 18-11-2016 – 20-11-2016

Tegoroczne, XXXI Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT miało miejsce w Jaworkach, wsi położonej na granicy Pienin i Beskidu Sądeckiego, dokąd przybyli w większej lub mniejszej liczbie przedstawiciele Oddziałów PTT z Bielska-Białej, Jaworzna, Łodzi, Nowego Sącza, Ostrowca Świętokrzyskiego, Radomia, Sosnowca. Spośród około 70 członków PTT, nasz oddział był skromnie reprezentowany przez trzy osoby. Więcej o tym wydarzeniu na stronie 13.



Fot. Zbigniew Smajdor

### 19-11-2016

W sobotę, 19 listopada 2016 r., odbyła się wycieczka na Lubomir, zorganizowana dla uczniów szkół Powiatu Bielskiego. Była to ostatnia w tym roku wycieczka z dofinansowanego przez Powiat Bielski cyklu „Na szczytach Beskidów”. Wzięło w niej udział 61 uczestników.



Fot. Katarzyna Paprota

Podczas XXXI Ogólnopolskiego Spotkania Oddziałów PTT w Jaworkach, w sobotni wieczór, 19 listopada 2016 r., od-



Fot. Zbigniew Smajdor

### 22-11-2016

Ostatnią w listopadzie wtorkową wycieczkę dla seniorów zorganizowano na szczyt Magurki Wilkowickiej w Beskidzie Małym. Udział w wycieczce na górę, która cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców Bielska-Białej i okolic, wzięło 18 osób.



Fot. archiwum

Tego samego dnia o 18-tej spotkaliśmy w naszym lokalu na połączonej z promocją książki „Z cukrzyczą po górach” prelekcji Leszka Bartołda. Jedenastu uczestników spotkania mogło obejrzieć zdjęcia z przeróżnych wycieczek, w których Leszek brał udział w ostatnich latach oraz posłuchać o tym, jak powstawała jego książka.



Fot. Szymon Baron

### 25-11-2016 – 27-11-2016

Jak co roku grupa 25 członków i sympatyków naszego oddziału PTT uczestniczyła w „Andrzejkach pod Babią”, zorganizowanych w zaprzyjaźnionym pensjonacie „Chata



Fot. Szymon Baron

pod Kwiatkiem” w Zawoi, które od lat funkcjonuje pod szyldem Stacji Turystycznej PTT bielsko-bialskiego oddziału PTT. Na uczestników tego wydarzenia czekały liczne niespodzianki i zabawy, jak również, co oczywiste, wycieczki górskimi szlakami.

**29-11-2016**

Wielokrotnie już o swoich podróżach opowiadał nasz kolega z oddziału Andrzej Ziółko. Tym razem przygotował prelekcje o wycieczce do Turcji. 29 osób, które we wtorek przybyło do naszego lokalu miało okazję poznać atrakcje tego położonego na terenie Azji Mniejszej kraju.



Fot. Szymon Baron

**03-12-2016**

Jak co roku, w pierwszą sobotę grudnia, licząca 52 osoby grupa członków i sympatyków Oddziału PTT w Bielsku-Białej wyruszyła w kierunku Tatr by zdobyć Siwy Wierch. Mimo dużych chęci, śnieżna pogoda utrudniała uczestnikom ten cel, począwszy od unieruchomienia busa, kończąc na niemożliwieniu wejścia na szczyt. Tym niemniej, wszyscy uczestnicy wracali zadowoleni.



Fot. Jan Nogaś

**04-12-2016**

Zbliżający się „Mikołaj” był świetną okazją do zorganizowania dla najmłodszych mikołajkowej wycieczki. Jak co roku św. Mikołaj spotkał się z dziećmi na Przełęczy Karkoszczonek w Beskidzie Śląskim. W wycieczce wzięło udział 36 osób,

a wszyscy młodzi turyści otrzymali mikołajkowe prezenty.



Fot. Szymon Baron

**06-12-2016**

Tematem pierwszej grudniowej prelekcji, przedstawionej przez Janusza Pilszaka, była wyprawa trekkingowa do Nepalu. Ciekawie poprowadzoną prezentację z dużym zainteresowaniem obejrzało 15 osób, które pojawiły się we wtorek w naszym lokalu.



Fot. Szymon Baron

**07-12-2016**

Dwóch przedstawicieli naszego Oddziału, prezes Szymon Baron i wiceprezes Jan Nogaś, wzięło udział w obchodach 85-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zagłębiu Dąbrowskim, które zorganizowali koledzy z Oddziału PTT w Sosnowcu



Fot. archiwum



**11-12-2016**

Celem zorganizowanej przez Koło Przewodników wycieczki szkoleniowej był Żywiec. Po swoim rodzinnym mieście grupę 15 uczestników oprowadzał przewodnik PTT Robert Słonka.



Fot. Szymon Baron

Tego samego dnia w porze popołudniowej, w Buczkowickim GOK-u odbyło się drugie wydarzenie związane z Robertem Słonką. Nasz kolega tym razem przygotował i zaprezentował prelekcję pt. „Monte Rosa i Dolomity czyli lodowce i ferraty”. Tematyka spotkania z pewnością zainteresowała 24 uczestników niedzielnego pokazu slajdów.



Fot. GOK Buczkowice

**13-12-2016**

Tematem kolejnej wtorkowej prelekcji w naszym lokalu była zimowa wyprawa na Islandię zaprezentowana przez Jakuba Krajewskiego. Uczestnicy w licznie 25 osób mogli zapoznać się z tym wyjątkowym krajem, tym razem w zimowej szacie.



Fot. Szymon Baron

**17-12-2016**

Ponad sześćdziesięciu młodych turystów ze szkolnych kół PTT i PTTK z Kóz wzięło udział w zimowej wycieczce na Leskowiec w Beskidzie Małym. Pod przewodnictwem zmieniających się na trasie Miłosa Zelka i Szymona Barona mogli oni zapoznać się z ciekawostkami na temat tego rejonu Karpat przedstawianymi im przez naszych przewodników.



Fot. Sebastian Kuliński

**20-12-2016**

Ostatnim wtorkowym spotkaniem w roku 2016 była prelekcja Wojciecha Szpyły pt. „Szlakiem nadbałtyckich stolic”. Za pomocą pięknych zdjęć i ciekawych opowieści prelegent wirtualnie oprowadził 17 przybyłych osób po pięknych zakątkach Wilna, Tallina, Petersburga, Helsinek i Rygi.



Fot. Szymon Baron

**26-12-2016**

Jak co roku na bielskich Błoniach stawiała się grupka członków bielskiego oddziału PTT, by w świątecznej atmosferze wybrać się na szczyt Koziej Góry. W tym roku wędrowaliśmy w 10 osób.



Fot. Szymon Baron

*Opracowanie: Tomasz Węgrzyn*

# KRONIKA KOŁA PTT W KOZACH

## PAŹDZIERNIK - GRUDZIEŃ 2016 R.

07-10-2016

Od kilku lat konkurs „Kadry z wakacyjnych podróży” pozwala uczestnikom na przypomnienie najciekawszych epizodów z wakacyjnych wojaży, daje również możliwość podzielenia się nimi z szerszą publicznością. W tegorocznej edycji konkursu udział wzięło 20 uczestników, którzy zaprezentowali 55 fotografii. Spośród tych zdjęć wyłoniono najciekawsze, a zwycięzcom wręczono nagrody. Pierwszą była „nagroda publiczności”, którą otrzymał p. Kamil Zieleźnik (80 głosów). Nagrody główne jury przyznało dla: Sylwii Trojak (I miejsce), Justyny Bożek (II miejsce) oraz Łukasza Króla (III miejsce). Zwycięzcom gratulujemy sukcesu, a wszystkim bardzo dziękujemy za udział. Zapraszamy również już teraz do uczestniczenia w kolejnej edycji konkursu „Kadry z wakacyjnych podróży 2017”.



Fot. archiwum

09-10-2016

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Kozach, dzięki przychylności Dyrekcji i pomocy Zarządu Oddziału PTT w Bielsku-Białej, udało nam się udostępnić w formie „Biblioteczki PTT” jedenaście tomów Pamiętników PTT. Dla osób interesujących się podróżami, turystyką oraz jej historią będą one cennym i dostępnym źródłem informacji.



Fot. Miłosz Zelek

30-10-2016

Nie mogło nas zabraknąć na takiej akcji. Na zaproszenie Grupy Górskiej Czechowice-Dziedzice oraz sklepu turystycznego Trekmondo, 29 października wyruszyliśmy na sprzątanie szlaków w rejonie Szyndzielni i Klimczoka. 12 worków po 160 litrów każdy to efekt sprzątanego tylko dwóch szlaków biegnących z Dębowca w stronę Klimczoka (zielony i czerwony). Podziękowania dla gospodarzy schroniska Klimczok za zgodę na zostawienie worków ze śmieciami i prośba do biegaczy, żeby zabierali ze sobą puste opakowania po żelach energetycznych, a nie wyrzucali ich na szlakach. Niestety, na trasie było też dużo opakowań po napojach dla dzieci. Uczmy je od małego, że góry powinny być czyste, bo inaczej takie akcje jak obecna będą tylko „walką z wiatrakami”.



Fot. Grzegorz Ryszawy

03-11-2016

W Sali balowej Pałacu Czeczów w Kozach została przez Janusza Pilszaka przedstawiona multimedialna prelekcja poświęcona tegorocznej wyprawie do Nepalu. W spotkaniu udział wzięły 72 osoby.



Fot. archiwum

11-11-2016

Już po raz czwarty Koło PTT w Kozach było organizatorem „Biało-czerwonego wędrowania” dla uczczenia rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W tym roku naszym celem była Szyndzielnia. Wśród uczestników tegorocznego wędrowania znaleźli się uczniowie obu szkół podstawowych z Kóz wraz z opiekunami i rodzicami oraz członkowie PTT z rodzinami. Tego dnia była nas aż 83.



Fot. Dariusz Marek

19-11-2016

W sobotę, 19 listopada 2016 r., odbyła się wycieczka dla uczniów szkół Powiatu Bielskiego na Lubomir, organizowana przez Oddział PTT w Bielsku-Białej. W wycieczce uczestniczyły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Międzyrzeczu, uczniowie zrzeszeni w SKKT PTTK „Groniczki” przy Szkole Podstawowej nr 1 w Kozach, SK PTT przy Szkole Podstawowej nr 2 w Kozach oraz młodzież ze Szkolnego Koła PTT „Pionowy Świat” przy Gimnazjum nr 11 w Bielsku-Białej.



Fot. Anna Kózka-Filarska

09-12-2016

W Pałacu Cieczów odbyła się prelekcja w wykonaniu Małgorzaty i Oli Matusiak pt. „H-Ola i inne kubańskie endorfiny”. Przez dwie godziny odbyliśmy podróż historyczną, przyrodniczą, kulinarną, zaskakującą, groźną, klimatyczną... we wszystkich barwach, dla których warto ruszać w drogę. O prelegentkach możemy powiedzieć krótko: „odważne, wrażliwe i pozytywnie szalone”... Dziękujemy!



Fot. archiwum

Opracowanie: Anna Kózka-Filarska

## WITAMY W NASZYM ODDZIALE

W czwartym kwartale 2016 r. do naszego Oddziału wstąpiło dziewięć osób. Serdecznie witamy w naszym gronie!

### Oddział PTT w Bielsku-Białej:

- BB-413 - Zbigniew Szczerbowski (03-11-2016)

### Szkolne Koło PTT "Diablaki" przy Szkole Podstawowej nr 18 w Dąbrowie Górniczej:

- BB-407 - Kacper Gołdyn (02-11-2016)
- BB-408 - Ignacy Suhecki (02-11-2016)
- BB-409 - Anna Szady (02-11-2016)
- BB-410 - Wiktor Szady (02-11-2016)
- BB-411 - Szymon Szawarnoga (02-11-2016)
- BB-412 - Witold Twardowski (02-11-2016)

### Szkolne Koło PTT przy Szkole Podstawowej nr 2 w Kozach:

- BB-414 - Martyna Hycnar (15-11-2016)
- BB-415 - Konrad Sołczykiewicz (15-11-2016)

Według stanu na dzień 31 grudnia 2016 r. Oddział PTT w Bielsku-Białej liczy 267 członków.



## IX Festiwal Górski „Adrenalinium 2016” w Żywcu

Już po raz piąty Oddział PTT w Bielsku-Białej był partnerem Festiwalu Górskiego „Adrenalinium”, którego dziewiąta edycja odbyła się w żywieckim kinie Janosik w dniach 21-23 października 2016 r.

Już w piątkowe popołudnie mieliśmy okazję zażyć pierwszej dawki adrenaliny. Obok filmów o wspinaczce i nurkowaniu na ten dzień zaplanowane były dwa spotkania z grotołazami: Wojciechem Kuczukiem i Grzegorzem Michałkiem.

Sobota była najbardziej pracowitym dniem dla ekipy z PTT O/Bielsko-Biała. Na ten dzień zaplanowana została gra miejska „Z Janosikiem po Żywcu”, zorganizowana przez członków naszego Oddziału: Szymona Barona i Lidzię Talik. Uczestnicy gry miejskiej mieli okazję zapoznać się m.in. z najnowszym tomem „Pamiętnika PTT”, gdyż właśnie w nim za pomocą szyfru książkowego ukryto hasło „Festiwal Górski w żywieckim Janosiku”. W tym samym czasie festiwalowy namiot wypełnili najmłodszy „festiwalowicze”, dla których przygotowano szereg ciekawych warsztatów. Była okazja namalować własny szlak, pokręcić hula-hopem, czy wspinać się na ściankę wspinaczkową. Warto dodać, że dzień zaczął się od wizyty w janosikowej piwnicy, w której znany grotołaz Grzegorz Michałek urządził biwak jaskiniowy.

Tego dnia program festiwalu nas nie rozczarował, z bloku na blok robiło się coraz ciekawiej. Odbyło się niezwykle ciekawe spotkanie z połową teamu LosWiacheros – Alicją Rapisiewicz, która zaprezentowała ich wyprawę rowerową przez rejon Pamir (Tadżykistan i Afganistan). Następnie zostało zaprezentowany film „un Real” o wyczynowych

rowerzystach z USA z niezwykle ciekawymi krajobrazami w tle. O 20 odbyło się spotkanie z Jaśkiem Melą, który opowiedział o swojej samotnej podróży do Tajlandii i zaraził wszystkich słuchaczy swoją pogodą ducha, chęcią do podróży i dawania z siebie jak najwięcej. Na zakończenie w namiocie odbył się fantastyczny koncert „na góralską nutę” zespołu Besqidians.

W niedzielę niezwykle ciekawy był blok filmów wspinaczkowych, z których najbardziej interesujący był film „A line across the sky” o niepokonanym wcześniej trawersie Fitz Roy – udało się go przejść dwóm wspinaczom z USA Tommy’emu Caldwell i Alex’owi Honnoldowi. Alex pojawił się także w jeszcze jednym filmie „Showdown at Horseshoe Hell” o corocznym zjeździe wspinaczy i trwającej 24 godziny wspinaczce po skałkach. Następnie rozpoczął się blok alpinistyczny – obejrzelśmy film o próbie zdobycia Kanchendzongi przez Adama Bieleckiego, po czym odbyła się prezentacja Celiny Kukuczki na temat życia jej męża. Po tym spotkaniu przeszliśmy do zupełnie innej tematyki – zaprezentowany został bardzo ciekawy film o wyprawie Słowaków do Etiopii, którzy spłynęli rzeką aby dostać się do plemienia Suri i sfilmować zakazane przez rząd rytuały. Przedostatni film to Eclipse – o staraniach amerykańskiego fotografa o wymarzone ujęcie zaćmienia słońca na dalekiej Północy. Ostatni film festiwalu to „Showdown at Horseshoe Hell”, o którym już był wspomnian. Po tak ciekawym programie w tym roku, już nie możemy się doczekać następnego festiwalu.



Lidia Talik i Szymon Baron podsumowują grę miejską „Z Janosikiem po Żywcu” (fot. Sebastian Słapa)

## XXXI Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT w Jaworkach

Tegoroczne Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT miało nieco spontaniczny charakter. Nie było ono uwzględnione w planie wydarzeń Zarządu Głównego PTT na ten rok, a ogłosił je nowo wybrany prezes Wojciech Szarota, niedługo po czerwcowym Zjeździe Delegatów PTT, gdy większość oddziałów realizowała już własne, dawno przygotowane plany roczne.

Tym niemniej, do Jaworek, wsi położonej na granicy Pienin i Beskidu Sądeckiego, na terenie dawnej Rusi Szlacheckiej, przybyli w większej lub mniejszej liczbie przedstawiciele Oddziałów PTT z Bielska-Białej, Jaworzna, Łodzi, Nowego Sącza, Ostrowca Świętokrzyskiego, Radomia i Sosnowca. Z powodu wcześniej zaplanowanej na sobotę wycieczki na Lubomir, nasz Oddział reprezentowany był przez trzech kolegów.

Niemal wszyscy przybyli już w piątkowe popołudnie. Wolny czas poświęciliśmy na rozmowy z dawno niewidzianymi koleżankami i kolegami z innych oddziałów, była też okazja do poznania nowych towarzyszy tatrzańskich. Wieczorny, niemal nieograniczony poczęstunek zarówno w piątek, jak i w sobotę zapewnił przybyłym organizatorzy z Oddziału PTT w Nowym Sączu.

Na sobotę zaplanowana została wycieczka górską w Beskid Sądecki. Pod przewodnictwem prezesa Szaroty ruszyliśmy żółtym szlakiem z Osady Jaworki, w której nocowaliśmy, w stronę Przełęczy Rozdziela (802 m n.p.m.), gdzie podzieliliśmy się na dwie grupy. Większość ruszyła w dół, do słowackiej Litmanowej, by zobaczyć grekokatolickie Sanktuarium Matki Boskiej Litmanowskiej i dalej w stronę Przełęczy Gromadzkiej. Pozostali udali się niebieskim szlakiem bezpośrednio na Przełęcz Gromadzką, by podejść jeszcze na Eliaszkówkę (1023 m n.p.m.) – najwyższy szczyt Łubov-

nianskiej vrchoviny. Nieco czasu spędziliśmy też w Bacówce na Obidzy, lecz coraz krótszy dzień sprawił, że musieliśmy ruszać z powrotem do Jaworek – tym razem czerwonym szlakiem przez Ruski Wierch (935 m n.p.m.). Ostatnia grupka dotarła na kwatery przy świetle czołówek, już po zmroku.

Wieczne posiady były kolejną okazją do międzyoddziałowej integracji, a czas ten członkowie Prezydium ZG PTT wykorzystali na pierwsze w tej kadencji posiedzenie.

W niedzielę rano, po wykwaterowaniu, udaliśmy się na mszę świętą do kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Jaworkach (dawniej cerkwi greko-katolickiej), którego historię przybliżył nam prezes PTT Wojciech Szarota. Kolejnym zwiedzonym obiektem było Muzeum Pienińskie im. Józefa Szalaya w Szlacheckiej.

W tym czasie niektóre grupy już wędrowały po Małych Pieninach, a głównym celem była ich najwyższy szczyt – Wysoka (1050 m n.p.m.). Zwiedzający wystartowali nieco później wybierając najkrótsze trasy prowadzące na szczyt. Członkowie naszego Oddziału wyruszyli z Jaworek przez wąwóz Homole.

Wszystkie wędrujące tego dnia grupy spotkały się na Polanie Bukowinki, gdzie organizatorzy z Oddziału PTT w Nowym Sączu w ramach symbolicznego zakończenia sezonu turystycznego zapewnił smaczne smakołyki, a za sprawą sponsora – sklepu „Nowa Zielarnia” z Nowego Sącza – mogliśmy pojeść ciepłego, przepyszego bogracza.

W „XXXI Ogólnopolskim Spotkaniu Oddziałów PTT” w Jaworkach wzięło udział około siedemdziesięciu osób. Dziękujemy gospodarzom z Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu za organizację naszego corocznego spotkania. Do zobaczenia za rok!



Uczestnicy XXI Ogólnopolskiego Spotkania Oddziałów PTT na Polanie Bukowinki (fot. Zbigniew Smajdor)

## Rowerem dla Nadii – część 2/2

### Dzień V: Łeba – Karwia

Poranek w Łebie powitał nas wyjątkowo pogodnie i ciepło. Nie mogliśmy na nic narzekać. Na ogromnym campingu życie pomału budziło się. Tym razem nie spiesząc się zjedliśmy śniadanko i obmyślaliśmy dalszy plan. Rzuciłem pomysł, że ja pomału zabiorę się za pakowanie, natomiast Mariusz z Mateuszem wyruszą na sławne ruchome wydmy w pobliżu Łeby.

Gdy po godzinnej nieobecności moi rowerowi towarzysze powrócili z wypadu na wydmy, przygotowaliśmy swoje dwukołowe strzały i ruszyliśmy w dalszą drogę. Niestety, tak szybko jak wystartowaliśmy, zatrzymaliśmy z awarią. Podczas licznych wstrząsów w trakcie jazdy poprzedniego dnia musiała poluzować się jedna ze śrub od bagażnika, ponieważ cały bagażnik wraz z bagażem opadł na koło, uniemożliwiając dalszą jazdę. Trochę czasu zeszło nam na naprawie, ponieważ musieliśmy ściągnąć sakwy i pozostałe bagaże przymocowane do bagażnika, a następnie nastawić go do poprzedniej pozycji.

Gdy wyjechaliśmy poza granice miasta, nic nie wskazywało na to, że kolejne kilometry przed nami będą tak ciężkie. Pomiędzy Nowęcinem a Sarbskiem czekało na nas wiele miejsc trudnych do pokonania rowerami. Na szlaku co około 20-30 metrów występował taki piasek, że przejechanie, a często nawet przepchanie roweru sprawiało nam dużo trudności.

Te parę kilometrów bardzo nas zmęczyło... a to zaledwie parę kilometrów przejechanych od Łeby. Za Sarbskiem skręciliśmy w nieutwardzoną drogę, która według GPS – mieliśmy taką nadzieję – będzie skrótem. Po paru kilometrach dojechaliśmy po betonowych płytach do małej osady, której nie ma nawet na mapach. Niestety musieliśmy zawrócić, ponieważ droga zwyczajnie skończyła się. Po tym nieudanym skrócie, postanowiliśmy jechać drogami asfaltowymi. Najpierw przez miejscowości Sasino i Choczewko pojechaliśmy do Choczewa i dalej drogą wojewódzką nr 213 do Wierzchucina, gdzie zatrzymaliśmy się na krótki odpoczynek. Przy sklepie, w którym zrobiliśmy szybkie zakupy, od tutejszych mieszkańców dowiedzieliśmy się co nieco o historii miejscowości i ruinach hotelu, który powstał w pobliżu budowlanej elektrowni atomowej. Mieszkańcy byli do tego stopnia mili, że gdy Mateusz poszedł do świetlicy skorzystać z toalety, to wychodząc właściciel naszykował mu obiad. Miejscowi pokazali nam również skrót drogami utwardzonymi, którym mogliśmy przedostać się na wybrzeże.

Tak wjechaliśmy do Nadmorskiego Parku Krajobra-

zowego. Ścieżki przygotowane tu zarówno dla turystów pieszych, jak i rowerowych, mogą być wzorem do naśladowania dla wielu samorządów. Sam park, choć mały, objęty jest ochroną w ramach programu „Natura 2000” i jest doskonałym miejscem na odpoczynek od miejskiego zgiełku. Na pobliskich, krętych rzeczkach szkolą się i pływają miłośnicy kajaków, a spotkaliśmy ich tutaj ogromną ilość.

Przed samą Karwią, w Karwieńskich Błotach, doświadczyliśmy kolejnej awarii. Tym razem rower Mariusza odmówił dalszej jazdy, gdy z koła zeszło całe powietrze. Mały, ale bardzo ostry kamień zatrzymał nas na blisko godzinę, ponieważ musieliśmy sobie poradzić nie tylko z przeciętą dętką, ale i z oponą.

To zdarzenie przesądziło, że nie dojedziemy do Władysławowa, w którym znajomy z rowerowego forum miał nam udostępnić ogród na nocleg. Z tego powodu po wjechaniu do Karwii, rozpoczęliśmy poszukiwania miejsca na nocleg. Finalnie znaleźliśmy nocleg w pobliżu Kina Letniego w dość ustronnym miejscu. Dowiedzieliśmy się później, że jest to camping przeznaczony dla rodzin ceniących spokój i ciszę, więc idealnie pasowaliśmy do tego towarzystwa. Schowani pomiędzy pustymi domkami holenderskimi mieliśmy doskonałe miejsce na odpoczynek przed ostatnim już etapem wyprawy rowerowej dla Nadii.

Według licznika przejechaliśmy tego dnia osiemdziesiąt trzy kilometry. Dzisiejszy odcinek poza pierwszymi kilometrami przebiegał bez problemu. Pewnie dlatego, że ketonal nadal działał i pozwalał na kontynuowanie jazdy. Teraz już wiedzieliśmy, że jutro powitamy Hel. Trasa prosta i łatwa do pokonania. Nawet jeżeli kolano miałoby znów mnie boleć, byłem przekonany, że taki uparciuch jak ja nie podda się na ostatnich metrach...

### Dzień VI: Karwia - Hel

Po wielu trudach, a zarazem po wielkiej przygodzie nadszedł w końcu ten, wyczekiwany od poniedziałku, dzień. Dziś wystartowaliśmy zupełnie na „luzie”. Spokojne pakowanie się. Śniadanko ze świeżym pieczywem, które zakupiliśmy w pobliskiej piekarni.

Wiedzieliśmy, że mamy jeszcze blisko 60 kilometrów do przejechania, ale pewni, że damy radę, wyjeżdżając z Karwi podjęliśmy temat kolejnej wyprawy rowerowej naszej ekipy, a nawet w większym towarzystwie. Tak przy rozmowie dojechaliśmy do pierwszego miejsca, gdzie musieliśmy przystanąć.

Jastrzębia Góra – miejsce, które zaskoczyło mnie swym ukształtowaniem, ponieważ musieliśmy pokonać dość solidny podjazd do centrum. Troszkę zajęło nam

odnalezienie Gwiazdy Północy, czyli najbardziej wysuniętego na północ miejsca Polski. Oczywiście nie obyło się bez serii zdjęć, a gdy zbliżyliśmy się do brzegu klifu naszym oczom ukazał się przepiękny widok. Trzydziestometrowa skarpa klifu, na dole plaża i rozciągający się po daleki horyzont Bałtyk.

Ruszyliśmy dalej. Droga asfaltowa po chwili zmieniła się w brukowaną. Jak wcześniej dowiedziałem się z internetu, kostka ta jest pod opieką konserwatora zabytków, ponieważ była ona sprowadzona z Wołynia na Ukrainie. Jeżeli podróżujący tą drogą nie zaczerpnie informacji o ciekawych zabytkach w okolic, nie będzie nawet podejrzewał pochodzenia tego odcinka drogi.

W pewnym momencie skręciliśmy drogą utwardzoną w mały lasek, gdzie po paru minutach wyłoniła się nam przepiękna i świetnie utrzymana latarnia morska. Była to okazja do zdobycia pieczętki do odznaki „Bliza”, rozdania ulotek i wykonania zdjęć.

Po krótkim przystanku i rozmowie z kolejną grupą rowerzystów, którzy jechali wybrzeżem, tym razem w stronę Świnoujścia, ruszyliśmy dalej i przez Chłapowo wjechaliśmy do Władysławowa. Miejsce to jest mi dość dobrze znane z wakacji, które spędziłem tutaj z rodziną dwa lata temu. Dzięki temu dość sprawnie odnaleźliśmy Aleję Gwiazd Sportu, plażę i pobliski market, w którym zrobiliśmy zakupy na dalszą drogę. Miejscowość ta bardzo dobrze przygotowana jest do przyjęcia dużej ilości turystów i zapewnia im bardzo dużą paletę miejsc z atrakcjami turystycznymi. Dla dorosłych przygotowano liczne wystawy, a dla najmłodszych wesołe miasteczko.

Z miasta podążaliśmy drogą rowerową wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 216 w kierunku Helu. Na tym całym odcinku towarzyszyła nam ogromna liczba rowerzystów, którzy w większości podążali na trasie Władysławowo – Jurata. Tutaj musieliśmy nieco zwolnić, ponieważ częste omijanie turystów pieszych i rowerzystów wymagało ciągłej koncentracji. Pierwszym miejscem na pamiątkowe zdjęcia i zakup przez Mateusza kolejnych pocztówek były Chałupy. Tutaj pokazywałem chłopakom, gdzie dwa lata temu wypoczywałem z rodziną. Nie chcieliśmy się tutaj zbyt długo rozsiadać, by dłuższy odpoczynek zrobić sobie dopiero na „mecie”.

Dalej jechaliśmy drogą rowerową przez Kuźnice do Jastarni. W centrum zatrzymaliśmy się na lodach „Kaszubskich” i ruszyliśmy poszukać latarni morskiej. Niestety, została ona ogrodzona i jest niedostępna dla turystów. Pozostało nam tylko zrobić zdjęcie od strony plaży i ruszyć w dalszą drogę.

Za tablicami informującymi o końcu Jastarni od razu zaczęła się Jurata. Miejsce, do którego ściągają nie tylko urzędnicy i sportowcy, ale i turyści z „grubym



*wydmy w Łebie*



*wjazd do Nadmorskiego Parku Krajobrazowego*



*czasem zatrzymywały nas awarie sprzętu*



*Gwiazda Północy i my*

portfelem”, co dało się zauważyć na parkingach pobliskich pensjonatów.

Po kilkuset metrach dojechaliśmy do miejsca, które tak bardzo wyczekiwaliśmy. Przed naszymi oczami ukazała się zielona drogowa tablica informująca o początku miejscowości Hel. I choć pozostało przed nami ostatnie jedenaście kilometrów do centrum miasta, radość ogarnęła nas już przy tablicy. Teraz przyszło nam jechać głównie drogą asfaltową, ponieważ pobliska ścieżka rowerowa była tak przygotowana, że z rozpędu chyba pogubilibyśmy sakwy.

Czas jazdy do początku zabudowań miasta spędziliśmy w radości i śpiewaniu różnych piosenek. Znając bardzo dobrze to miejsce, udaliśmy się od razu przez helski deptak do Kopca Kaszubów, gdzie ustawiono głaz symbolizujący „Początek Polski”. To tutaj wyznaczaliśmy metę naszej wyprawy.

Dojechaliśmy!!! Nasza wyprawa rowerowa osiągnęła zamierzone cele. Pokonaliśmy pierwszą tak długą trasę rowerową, na której rozdaliśmy blisko tysiąc ulotek z apelem o pomoc dla małej Nadii. Radość z tego osiągu wyprawowego była ogromna, choć przez moment poczuliśmy nutkę „niedosytu”, że mogliśmy gdzieś jeszcze dalej pojechać... A tu nie było drogi dalej... Od razu padła propozycja, że następna wyprawa, w której będziemy brać udział będzie miała związek z trasą Krynica Morska – Hel, ale to pozostawiamy na razie w fazie wstępnego planu.

W drodze na helski dworzec PKP zwiedziliśmy latarnię morską, gdzie zdobyliśmy kolejną pieczętkę do kolekcji. Natomiast na dworcu przyszła ta smutna chwila, kiedy to nasza ekipa się pomału rozjeżdżała do swoich domów. Przy wypełnionym po brzegi peronie przez powracających turystów pożegnaliśmy Mateusza, który jechał jeszcze do znajomych do Władysławowa na kilka dni odpoczynku. Tutaj niezbędną była pomoc w wejściu do pociągu jego „kamperem” – tak ochrzciliśmy jego doładowany do granic wytrzymałości rower. Chwilę później nasz kompan odjechał, a my przystanęliśmy na pobliskiej ławce na dość długi odpoczynek. Była godzina 16, mieliśmy więc naprawdę mnóstwo czasu zważywszy na fakt, że pociąg, na który mieliśmy już wykupione bilety odjeżdżał dopiero jutro, czyli w niedzielę wieczorem. Po próbach przesunięcia naszych wykupionych biletów na wcześniejsze pociągi, okazało się to niemożliwym ze względu na odbywające się Światowe Dni Młodzieży. Brakowało wolnych miejsc.

Dość szybko zbliżał się wieczór, postanowiliśmy więc poszukać noclegu. Ku naszemu zaskoczeniu okazało się wcale nie łatwą sprawą. Po odwiedzeniu kilku miejsc, w tym największego campingu w Helu, okazało się, że większość miejsc jest wypełnionych po brzegi i nie ma

szans na miejsce pod mały namiot. Skorzystaliśmy nawet ze specjalnego portalu ogłoszeniowego na Facebooku, który zrzesza ludzi wynajmujących miejsca noclegowe w tym mieście, ale niestety bez skutku. W międzyczasie zjedliśmy kolację i kontynuowaliśmy poszukiwania. Po przejechaniu blisko 20 kilometrów po samym Helu (!) i trzech godzinach poszukiwania znaleźliśmy skryte pomiędzy budynkami szkoły podstawowej małe pole namiotowe, które obsługiwane było przez pracowników tejże szkoły. Teraz pozostało nam już tylko rozbić się z namiotem i czekać na pociąg powrotny do domu.

W godzinach wieczornych odwiedziła nas znajoma rodziców Nadii, która przekazała prezenty dla Nadii i odebrała od nas plik ulotek, które zaproponowała rozdać w okolicy. Natomiast z Czeladzi otrzymaliśmy MMS z gratulacjami i zdjęciem Nadii za co dziękujemy.

W ciągu tych sześciu dni przejechaliśmy trasę wzdłuż wybrzeża Bałtyku ze Świnoujścia na Hel. Nasze liczniki pokazały 492,9 przejechanych kilometrów.

## Dzień VII: Powrót

Ostatni dzień wyprawy to dzień odpoczynku i oczekiwania na pociąg do domu. Odjazd naszego pociągu relacji Gdynia – Bielsko-Biała zaplanowany był na godzinę 21:40, mieliśmy więc bardzo dużo czasu na przygotowanie się do podróży powrotnej. Musieliśmy powtórnie rozebrać nasze rowery i spakować je jako nadbagaż.

Przed południem Mariusz pojechał na plażę, by po raz ostatni wykąpać się w Bałtyku. Ja zabrałem się za pakowanie rzeczy i załatwienie obiadu dla nas w stołówce szkolnej. Następnie udałem się do pobliskiego marketu z nadzieją, że uda się odkupić trochę folii stretch potrzebnej nam do spakowania rowerów.

Po obiedzie pojechaliśmy w stronę dworca na Helu. Z trzygodzinnym zapasem czasu stawiliśmy się na peronie. Z godziny na godzinę na peronie przybywało podróżnych. Z początku nie martwiliśmy się tym, ale wraz z upływem czasu ludzi zebrano się tak wielu, że pojawiły się obawy, jak dostaniemy się do środka z naszymi rowerami. Wcale nie pomagały nam nadchodzące wiadomości o kolejnych minutach opóźnienia naszego pociągu do Gdyni.

Gdy na horyzoncie pojawiło się czoło pociągu, zgromadzeni ludzie jak wojownicy rozpoczęli batalię, by wejść do środka. Nam się udało to tylko dlatego, że jedno z drzwi zatrzymały się dosłownie przed nami. Oczywiście nie obyło się bez słownych przepychanek, ponieważ niektórzy ludzie za wszelką cenę chcieli znaleźć się w pociągu jako pierwsi, by móc zająć miejsca siedzące. Ogarnęło nas zdziwienie i zarazem śmiech, gdy zobaczyliśmy tych „wojowników”,



którzy tak walczyli o miejsca siedzące, jak wysiadali na poszczególnych przystankach w drodze do Władysławowa. Od Władysławowa jechaliśmy do Gdyni już praktycznie pustym pociągiem.

Na gdyńskim dworcu zameldowaliśmy się po godzinie 20. Przejechaliśmy na właściwy peron i przystąpiliśmy do rozbierania naszych rowerów. Potem pozostało nam już tylko czekać na pociąg, którym mieliśmy się udać w kilkunastogodzinną podróż do domu.

Z Gdyni wyjechaliśmy punktualnie. Przez całą podróż pociągiem, zarówno nam, jak i pozostałym współpasażerom, nie pozostało nic innego, jak zrobienie sobie porządnej drzemki.

I tak nad ranem, około ósmej dotarliśmy do Bielska-Białej, naszego rodzinnego miasta. Na peronie zostaliśmy powitani przez moją żonę i synka. Wtedy też nasza wyprawa rowerowa oficjalnie dobiegła końca.

### Zakończenie

Dotarcie do celu wyprawy wybrzeżem Bałtyku nie oznaczało końca, lecz dopiero początek drogi. Już po powrocie zrodziły się pomysły na kolejne wyprawy, które będą realizowane w tak szczytnym celu, jak pomoc małej Nadii. Jeżeli chcieliby Państwo przyłączyć się do którejś wyprawy lub pomóc finansowo w leczeniu i rehabilitacji Nadii Madetko, zapraszamy na naszą stronę internetową ([www.roweremdlanadii.ptt.org.pl](http://www.roweremdlanadii.ptt.org.pl)) oraz stronę Nadii ([www.facebook.com/KsiezniczkaNadia/](http://www.facebook.com/KsiezniczkaNadia/)). A zatem do zobaczenia...



*zabytkowa kostka brukowa z Wołynia*



*Aleja Gwiazd Sportu we Władysławowie*



*na helskim dworcu kolejowym*



*uczestnicy wyprawy przed Kopcem Kaszubów na Helu*

## „A gdzie to jest?” – czyli metafizyka Okrąglicy

Pasma Policy, jedna z głównych grup górskich Beskidu Żywieckiego zawiera w sobie wszystkie atrakcje o jakich może marzyć turysta. Biegnie tędy Główny Szlak Beskidzki, a z widokowych punktów takich jak Złota Grapa rozpościerają się piękne panoramy. Zachowała się tam dziewicza, karpacka przyroda chroniona w ramach rezerwatu, na Hali Krupowej znajduje się jedno z najbardziej urokliwych schronisk górskich, a ponadto ścieżki w tym paśmie związane są z wędrownkami beskidzkimi Jana Pawła II. Dlaczego więc, na pytanie „Czy idziemy na Okrąglicę?” najczęściej w odpowiedzi usłyszymy kolejne: „A gdzie to jest?”. Przyczyną jest pobliska Babia Góra, bowiem to tam najczęściej turyści kierują swoje kroki.

Z parkingu na Krowiarkach rzesze turystów kierują swe kroki w stronę Górnego Płaja lub Sokolicy, a ich myśli krążą wokół Diablaka. Dzięki temu liczne szlaki prowadzące na wierzchołki pasma Policy są dużo mniej uczęszczane, a przez to bardzo urokliwe. Możemy pójść na Mosorny Groń, spenetrować jeden z najbardziej oryginalnie brzmiących miejsc w górach czyli Cyl Hali Śmietanowej, zdobyć wierzchołek pasma czyli Policę (1369 m n.p.m.).

Możemy też udać się na wschód od jej głównego wierzchołka, odwiedzić wspomniane schronisko oraz w poczuć magię jedynej w swoim rodzaju drewnianej kaplicy na szczycie Okrąglicy (1247 m n.p.m.). A że jest ku temu szczególna okazja, nie zwlekajmy.

Wycieczkę zaczynamy w miejscowości Skawica – Sucha Góra. „A gdzie to jest?” – już wyjaśniam. Z Bielska-Białej przez Żywiec jedziemy szosą w stronę Suchej Beskidzkiej, odbijamy przed wjazdem do miasta w prawo na stryszawski Przysłop, czyli mkniemy dokładnie tak jak na Babią Górę. Najpierw wspinamy się do góry, potem serpentynami zjedziemy w dół do drogi na Zawoję (numer 957) i tu skręcamy w lewo. Po paru kilometrach ujrzymy kierunkowskaz w prawo na Suchą Górę (tutaj zaczynają się niebieskie, szlakowe znaki) i po paru minutach parkujemy samochód na leśnym parkingu. Znany rytuał: zmiana butów, dostosowanie kijów, sprawdzamy czy kluczyki nie zostały w samochodzie. Wszystko w porządku, trzy razy TAK, czyli ruszamy na szlak.

Skawica to jednocześnie nazwa wsi oraz potoku, który przez nią płynie. Słowo pochodzi od „skania” czyli „kręcenia się rzeki”, faktycznie liczne potoki malowniczo kręcą swe wody w leśnych ostępach nim wpadną do głównego nurtu Skawicy. To stara wieś z początku XVI wieku związana z dobrami makowskimi starostwa

lanckorońskiego, od 1878 roku weszła w skład dóbr żywieckich Habsburgów. Nasz szlak wyraźnie odbija z szosy, którą tu dotarliśmy i wchodzi w las z lekka nabierając wysokości. Po kilku minutach dochodzimy do przysiółka Sucha Góra, w którym na pewno na uwagę zasługują licznie zachowane drewniane budynki oraz dawne zabudowania gospodarcze. Tutaj także rozpoczyna się Szlak Ks. Kardynała Karola Wojtyły, który wiedzie z Suchej Góry do schroniska na Hali Krupowej. Był to ostatni beskidzki szlak przyszłego papieża, przed wyjazdem do Rzymu. Mam wrażenie, że każda okolica skrywa w sobie skarby. Krocie z nich chowane było przed wiekami, a niektóre całkiem niedawno. Czasem zwykła ścieżka górską może być dla kogoś najbardziej świętym traktem, gdy łączą się z nią ważne wspomnienia. Właściwie całe góry są dla mnie przestrzenią oznaczoną symbolami, pięknymi i dramatycznymi historiami oraz bardzo osobistymi przeżyciami. I cały urok tkwi w tym by umieć choć na moment zatrzymać się, spojrzeć bardziej przenikliwie i odkryć to co na pozór schowane jest przed codziennością.

Dumając o wyższości szlaku górskiego nad dolinowym traktem pniemy się wyraźną ścieżką w barwnej jesiennej scenerii beskidzkich zagajników. Mijamy oznaczony tablicą punkt widokowy, z którego możemy objąć wzrokiem dolinę Skawicy wraz z otaczającymi ją obłymi wierzchołkami. Trakt jest bardzo przyjemny, bez specjalnego zmęczenia wędrujemy Laskiem zwanym Misków a następnie dochodzimy do Przełęczu Kucałowej, która oddziela Złotą Grapę od Okrąglicy.

Widokowe to miejsce, przy dobrej pogodzie dostrzeżemy stąd na południu Tatry, a gdy spojrzymy na północ rozpoznać możemy masywy Pasma Jałowieckiego, oraz na dalszym planie kolejne grupy górskie Beskidu Makowskiego.

W dniu mej wędrowki, pomimo iż było ciemno i dżdżysto, widok był niesamowity. Ciężkie morze mgieł zalało tę część Beskidów, a z białej kipieli jak olbrzymie morskie stwory wyłaniały się obłe, ciemne grzbiety Obłąka, Koskowej Góry i Juszczyń. Łatwo zatopić się w takim widoku i poczuć moc pierwotnych sił natury. I można w takiej chwili zapomnieć na dobre: „(...) *jaka godzina, jaki wiek, jaki rok, jakie miesiące, jaki dzień i jaka godzina kończy się, a jaka zaczyna*”.

Stachura dzięki swoim górom często przebywał w stacjach pomiędzy czasem. Wrócimy jeszcze na przełęcz, teraz swe kroki skierujemy w stronę pobliskiego schroniska na Hali Krupowej.

Początki schroniska to okres międzywojenny. Na pięknie położonej hali beskidzkiej oddział jordanowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w 1934 roku rozpoczął budowę chaty dla turystów, która odwiedzana była już w zimie kolejnego roku. W następnych latach została wyposażona i przyjmowała turystów wędrujących w Paśmie Policy. Niestety, schronisko nie przetrwało zawieruchy wojennej, spłonęło podczas walk Niemców z polską partyzantką w 1944 r. Po wojnie idea odbudowy schroniska była żywa wśród działaczy powstałego PTTK i w latach 50tych w Krakowie powołano Oddziałową Komisję Schroniskową, która zajęła się zbieraniem funduszy na odbudowę chaty dla turystów. Zachowały się zapiski świadczące o niezwykłym zapale ludzi chcących by na Hali Krupowej znów stało schronisko. Oto ich fragment zanotowany przez Włodzimierza Zemanka (sekretarza zarządu oddziału krakowskiego):

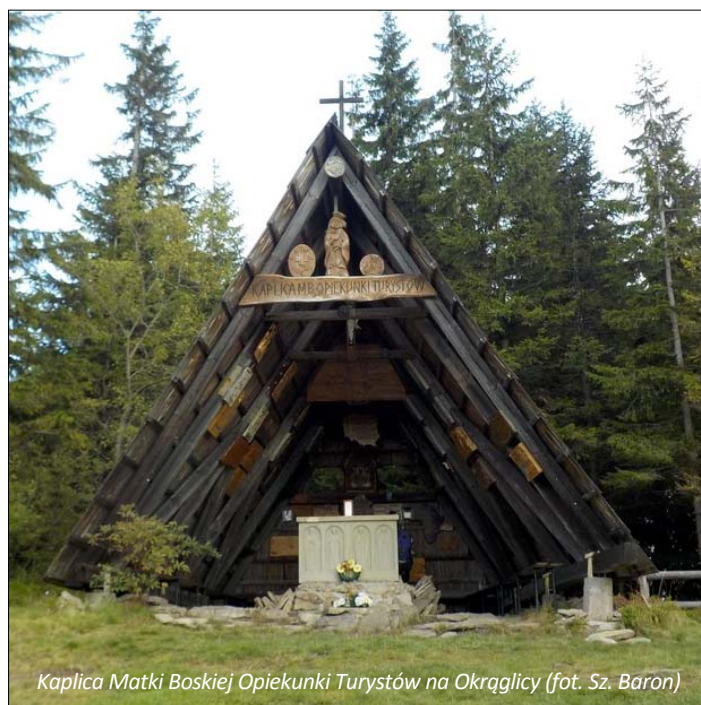
*„Jedziemy do Skawicy i na własnych ramionach i w plecakach wynosimy potrzebne materiały, jak kafle, cegły, sprzęty na górę, świadcząc, iż wysiłek dla sprawy budowy jest dla nas wysiłkiem radości z tworzenia trwałego pomnika wznoszonego dla pamięci pioniera turystyki beskidzkiej (...)”.* Mowa o prof. Kazimierzu Sosnowskim, którego imię nosi schronisko na Hali Krupowej, człowieku niezwykle zasłużonym dla polskiej turystyki, autorze wielu przewodników górskich oraz twórcy Głównego Szlaku Beskidzkiego.

Otwarcie schroniska nastąpiło 9 września 1955 roku, po 3 miesiącach budowy (!) w obecności wielu setek turystów, cieszących się, że znów mogą napić się gorącej herbaty w zacisznej sali jadalnej chaty dla turystów na Policy. Po latach uczyniłem to samo. Rozsiadłem się wygodnie w rogu sali i rozkoszując się naparem rozgrzewającym me ciało, powoli zapomniałem o mokrym ubraniu. Mało jest tak przytulnych izb w górach. Ta jadalnia o mikroskopijnych wręcz wymiarach ma w sobie tyle klimatu, że mogłaby obdzielić nim wiele innych miejsc tego typu. Stare dechy pamiętają wiele historii, barwne obrazy na ścianach nadają wnętrzu ciepła, a zapachy z pobliskiej kuchni przypominają domowy nastrój jaki pamiętamy z lat dziecięcych. Tak, schronisko na Hali Krupowej to najmniejszy zakątek tego cudownego beskidzkiego świata, którego coraz mniej

i mniej w naszych górach.

Zbliżało się południe, więc opuściłem gościnne schronisko i skierowałem swe kroki ponownie na Przełęcz Kucałową. Stąd niedaleko na najwyższy punkt masywu, czyli na Policę – można tam dotrzeć w 45 minut kierując się na zachód, zgodnie z czerwonymi znakami. Ja skierowałem się w przeciwną stronę, aby osiągnąć szczyt Okrąglicy i wraz z przewodnikami, GOPR-owcami oraz przybyłymi turystami wziąć udział we mszy symbolicznie kończącej sezon w górach. Miejsce ku temu jedyne, gdyż kaplica przypominająca pasterski szałas a znajdująca się na szczycie Okrąglicy jest pod wezwaniem Matki Boskiej Opiekunki Turystów.

7 października 2012 roku miała miejsce szczególna uroczystość, bowiem obchodzono uroczyste 25-lecie wybudowania tego miejsca modlitwy. Niewielka jak na górską świątynię przystało, pięknie udekorowana



Kaplica Matki Boskiej Opiekunki Turystów na Okrąglicy (fot. Sz. Baron)

tablicami poświęconymi ludziom gór jest niezwykłym miejscem, w którym często modlą się piechurzy o dalsze siły oraz dziękują za możliwość obcowania z cudownym, górskim krajobrazem.

W strugach deszczu rozbrzmiewała górska muzyka, mieszając się z podmuchami karpackiego wiatru, który po swojemu wygrywał prastare, pasterskie melodie. I dawno już tak nie czułem dziwnej jedności z deszczem, górami, dźwiękami i ludźmi, którzy zgromadzili się wokół ołtarza.

Gdzieś na moment w górach Niebo wymieszało się

z Ziemią i jakby na powrót, jak na początku, wszystko było Tym Samym. Znów poczułem się jak dziecko, wróciłem swym odczuwaniem do czasu, gdy wszystko było proste i odczułem ten Bezczas, który jest najpiękniejszym uczuciem jakie znam. Gdy gasną zegary, słońce wstrzymuje swój ruch i jedynie góry po swojemu falują zielonymi grzbietami.

A potem już w doliny. W ulewie, błotnistą ścieżką, w potokach coraz to głębszych schodziłem chcąc zachować jak najdłużej w sobie magię tej chwili. Na zawsze w pamięci pozostanie mi obraz księdza profesora sprawującego mszę, gdy z namaszczeniem ściągnął sutannę i założył błękitnoczerwony polar ratownika GOPR. Co było ważniejsze dla niego? Biały habit symbolizujący kierowanie ludzi ku świętości, czy też ciepła kurtka przewodnika po górskich ścieżkach? A może to jedno i to samo? Może Góry są zapowiedzią Nieba, a Niebo to tak naprawdę te Góry, po których wędrujemy przez całe życie i które tak kochamy?

# Dyplomy Marszałka Województwa Śląskiego dla opiekunów Szkolnych Kół PTT

W Domu Kultury w Żarkach odbyły się w dniu 18 listopada 2016 r. śląskie obchody Światowego Dnia Turystyki, w których wzięło udział czworo członków Oddziału PTT w Bielsku-Białej. Wśród wyróżnionych Dyplomami Marszałka Województwa Śląskiego za Zasługi dla Rozwoju Turystyki w 2016 roku znaleźli się opiekunowie działających przez naszym oddziale szkolnych kół PTT: Anna Kózka-Filarska i Norbert Owczarek. Serdecznie gratulujemy Koleżance i Koledze!

Zarząd Oddziału



Anna Kózka-Filarska i Norbert Owczarek z otrzymanymi dyplomami (fot. Szymon Baron)

## BIULETYN INFORMACYJNY

Redakcja: Sz. Baron, A. Kózka-Filarska, K. Talik i T. Węgrzyn

### Oddział PTT w Bielsku-Białej

adres: 43-300 Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 1 (III p.) • tel.: 661-536-667

e-mail: [bielsko@ptt.org.pl](mailto:bielsko@ptt.org.pl) • www: <http://www.bielsko.ptt.org.pl/>

spotkania członków: czwartek, 18:00 – 20:00 (w lokalu Oddziału)